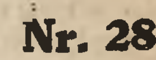
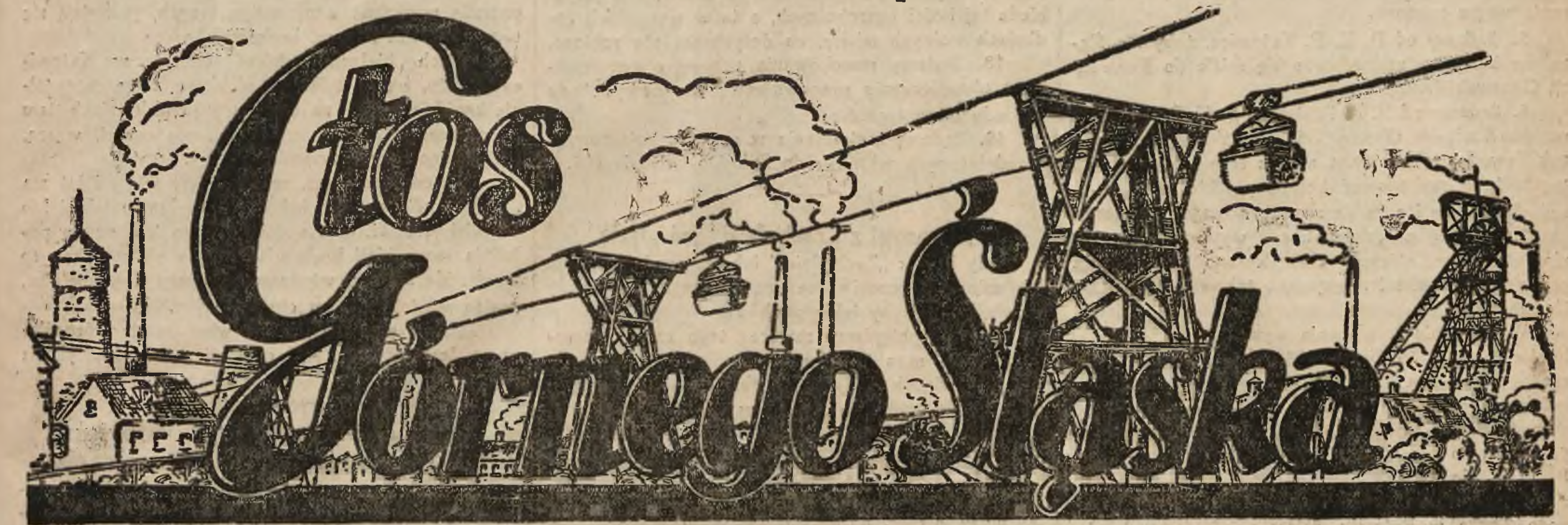
Wydawca Jan Kustos

Wychodzi 1 raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.



Rok 8 Katowice, od 5.—11. lipca 1928 r. Nr. 28



Numer telef. 1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef. 1024

Abconament u agentów i na poczcie 1,80 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14. I piętro prawo.
Redakcja: ul. Wandy 7.—Redaktor przyjmuje od $10^1/_2$—12 dopoł. od 2—3 popoł.

Ciekawe stanowisko prawne!

Gdy czyta się jeszcze obecnie w książkach historycznych, że przed rozbiorami Polski, Polska nierządem stoi, to oczywiście stanowisko takie jest z punktu widzenia Polaka do napiętnowania, chociaż przyznać trzeba, że historycy polscy udawadniają, że złota wolność, wolna elekcja, i Liberum veto były trzy kardynalne podstawy do grobu ówczesnej Polski. Pisał to już po wojnie światowej, jeden z pisarzy nie czasem niemieckich, nie czasem wrogich Polsce, lecz Polak, książkę pod tytułem: „Do czego Polska szła?“ W owej książce scharakteryzował ów autor dosadnie i niedwuznacznie wszelkie zamierzenia i zamierzania szlachty polskiej.

Obecnie nie mamy powodu twierdzić, żeby Polska nierządem stała, gdyż mamy sejm, mamy senat, mamy Sejm Śląski, mamy rząd, mamy Prezydenta. Ale Marszałek Piłsudski nazwał **posłów ladacznikami, świniami i łajdakami.**

Ale jedna rzecz ciekawe rzuca światło na to, co się obecnie u nas dzieje. W Tarnowskich Górach wybrano drugim burmistrzem Dra Hagera, a właściwie go nie wybrano, gdyż Dr. Hager otrzymał 12 głosów, zaś przeciwnicy nie głosujący za nim, mieli też tylko 12 głosów. A więc przewodniczący Rady miejskiej ogłosił wtedy, że Dr. Hager wybranym nie został.

Czekano na zatwierdzenie a właściwie na niezatwierdzenie Dra Hagera na stanowisko zastępcy burmistrza w Tarn. Górach.

Oczekiwano odpowiedzi i z Województwa i z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Dra Hagera na stanowisko Wiceburmistrza nie zatwierdza. Stało się jednak inaczej, i Dr. Hager został nietylko zatwierdzonym, ale został już wprowadzonym i zaprzysiężonym na takowe.

A teraz dowiadujemy się, że w Lipinach znowu jest tego rodzaju ciekawe Curiosum, ponieważ po wyborze w 1926 roku, na stanowiska niepłatnych radnych gminnych Starosta unieważnił pewną listę ponieważ po niemiecku była pisaną. Na to odbyły się wybory ponownie, a konsekwentnie bez udziału niemieckich radnych. Na to czekano przeszło 2 lata, a teraz obecnie naczelnik w Lipinach odczytał pismo Starosty, że Starosta wycofuje zarządzenie co do unieważnienia pierwszego wyboru zastępców gminnych, jakoteż unieważnia drugi wybór takzw. ławników gminnych.

Jest to wogóle curiosum, że unieważniając zarządzenie ławników gminnych, przy pierwszym wyborze, Starosta unieważnia drugi wybór ławników.

Niechżesz Pan Starosta, a zdaje się, że to jest Pan Dr. Szaliński, zechce się nareszcie zdecydować, że jego pismo odczytano przez naczelnika gminy na oficjalnem posiedzeniu jest pismem, będącem w rażącej sprzeczności, z ustawą, a co najgorsze z logiką, na której się opiera ustawa.

Niech się nad tem zastanowią czynniki władzy administracyjnej, a szczególnie władzy prokuratorskiej.

Na co idą pieniądze z składek naszych kolejarzy na L. O. P. P.?

Katowice, dnia 15. czerwca 1928 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych
w Katowicach.
Wojewódzki Komitet Kolejowy
L. O. P. P.

II/H.

Do
Komitetu Powiatowego L. O. P. P.
Oddział Eksploatacyjny
Tarn. Góry.

Niniejszem pozwalamy sobie przedłożyć tamtejszemu Komitetowi rachunek za wykonanie dwuch albumów pamiątkowych zawierających zdjęcia fotograficzne z propagandy lotniczej, które zostały w dniu 20. lutego br. wręczone panom Inż. Dobrzyckiemu i Inż. Rybickiemu.

Rachunek.

1.	Zakupienie skóry na albumy pamiątkowe dla panów Inżynerów Dobrzyckiego i Inż. Rybickiego	274,— Zł.
2.	Sporządzenie dwuch albumów	205,— Zł.
3.	Nałożenie emblematów na albumy	12,— Zł.
4.	Zdjęcia Fotograficzne	786,50 Zł.
5.	Wykonanie dwuch emblematów	110,— Zł.
6.	Wykonanie napisów pod fotografję	71,46 Zł.
7.	Wsztążka na albumy	61,35 Zł.
8.	Pozlocenie dwóch oznak lotniczych	5,— Zł.
		1 525,31 Zł.

Na pokrycie niniejszego rachunku wpłacili na ręce skarbnika p. Buchalika jak następuje:

Kierow. wąskotorowej	181,65 Zł.
Wydział VI. p. radca Dudek	440,58 Zł.
Z. Z. M.	50,— Zł.
Parowozownia Wodzisław	5,50 Zł.
Eksp. tow. Katowice	50,— Zł.
Z. Z. P.	100,— Zł.
Kom. Wojewódzki (Wydz. VI)	81 30 Zł.
Z. U. K.	50,— Zł.
Mo. Tw. Boguszewski	70,— Zł.
razem:	1028,53 Zł.

Na podstawie tych zestawień okazuje się, że pozostaje jeszcze do pokrycia 496,78 Zł.

Wobec tego zwracamy się do tamtejszych Komitetów z prośbą o przyczynienie się do pokrycia brakującej kwoty, gdyż inaczej podpisani zmuszeni by byli pokryć brakującą kwotę z własnych funduszów, ze zrozumiałych bowiem powodów do D. K. P. w tej sprawie odnieść się nie mogą.

Mamy jednak nadzieję, że Komitety Powiatowe w zrozumieniu tegóż nie dopuszczą, by Zarząd wykonawczy tych albumów miał sam ponosić wynikłe z tego tytułu koszta, — tembardziej, że wszystkie Komitety Powiatowe zgodziły się przystąpić do akcji ufundowania wspomnianych albumów.

Uzyskane kwoty proszę wpłacić na ręce Pana Buchalika.

Za Komitet:
(—) Charnas.

Sz.

Do
wszystkich kół miejscowych tutejszego okręgu.

Odezwę wojewódzkiego Komitetu do wiadomości z prośbą o wczęcie akcji wśród tamtejszych członków.

Zebrane datki należy przesłać na ręce skarbnika Powiatowego Zarządu przy tutejszem Oddziale, Pana starszego asesora Sklarzika.

Zarząd Powiatowy
L. O. P. P. w Tarn. Górach.
Prezes:
(—) Wiciejewski.

A więc akurat za album dla p. Aurelego Rybickiego trzeba **762,65 zł.** Tak się szafuje groszem naszych kolejarzy! — Kolejarze zapamiętajcie to sobie i ani grosza więcej.

Z ruchu Z. O. G.

Rezolucja!

Uchwalona w dniu 1. lipca 1928 roku na sali „Do Wypoczynku“ w Katowicach ul. Jana.

1. Żądamy utrzymania Autonomji Śląskiej zagwarantowanej przez Rząd Polski.

2. Żądamy zastosowania się do Konwencji Genewskiej.

3. Żądamy od D. K. P. Katowice, żeby zastosowano się ściśle do przepisów „Personalvorschriften“ niemieckich, wydanych w roku 1914 a te nasze żądania tembardziej podkreślamy, gdyż przy egzaminowaniu pracowników znajomość o tych przepisach będzie wymagano, a to mimo tego, że niektórzy pracownicy nie wiedzą, jak te przepisy wyglądają, gdyż w życiu takowych do wiadomości nie otrzymują, i to żądamy conajmniej do lat 15 jak zagwarantowano.

4. Żądamy od tutejszej D. K. P., żeby dla kolejarzy objętych przez Rząd Polski od Rządu niemieckiego, ściśle się zastosowano do zagwarantowanych praw w myśl uchwały ministrów z dnia 9. marca 1922 roku, gdyż dotychczas pracowano wbrew tym zagwarantowanym prawom.

5. Żądamy od D. K. P. Katowice, żeby dla Ślązaków kolejarzy zastosowano się ściśle do Konwencji Genewskiej.

6. Żądamy od M. K. i tutejszej D. K. P. Katowice uznanie Związku Obrony Górnoślązaków jako Związek Zawodowy Kolejarzy, a to z tego powodu, żeby zaprzestano szykanować kolejarzy, którzy do tego związku należą i o co się zawsze domagać będziemy.

7. Żądamy natychmiastowe wypłacenie poborów emerytom, których emerytowano z dniem 1. czerwca 1928 roku i zatrzymano takowym te pobory i emeryturę.

W razie nie wypłacenia wymienionym tych poborów do dnia 15. lipca 1928 roku, żądamy od naszego p. Prezesa Związku Obrony Górnoślązaków redaktora Kustosa zebrania zbiorowych zażaleń wszystkich pokrzywdzonych kolejarzy i wysłanie tego zbioru do władz, a mianowicie, do tutejszej D. K. P., M. K. do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, oraz i do Trybunału Rozjemczego dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu, celem poinformowania, jakie stosunki panują w tutejszej D. K. P. Katowice.

8. Żądamy od Pana Prezesa tutejszej D. K. P. Katowice natychmiastowego pociągnięcia do usprawiedliwienia, lub ukarania odnośnych referentów i innych którzy wymienieni będą w artykułach we wszystkich gazetach.

9. Żądamy o natychmiastowe wyjaśnienie, dlaczego tutejsza D. K. P. nie daje odpowiedzi na wnioski kolejarzom i nie reaguje na takie pisma.

10. Żądamy o natychmiastowe wycofanie pracowników z biur, urzędów i D. K. P., którzy byli karani sądownie za przestępstwa różnego rodzaju, gdyż dopóty to nie nastąpi, nie mamy zaufania do takowych miejsc.

11. Żądamy natychmiastowego wycofania i ukaranie ludzi, którzy donoszą fałszywe pogłoski do tutejszej D. K. P. o innych i podania takowych są nieprawdziwe.

12. Żądamy od tutejszej D. K. P., żeby na podania (pisma) wniesione przez kolejarzy wszelkiego rodzaju, conajmniej za 4 tygodnie otrzymali odpowiedź.

13. Żądamy, żeby wszystkich pracowników i urzędników (funkcjonarjuszów), których dotychczas wykazano, że poszkodowali Skarb Państwa Rzeczypospolitej Polski natychmiast odpowiednio byli pociągnięci do surowej odpowiedzialności i w razie możności byli usunięci ze służby kolejowej.

14. Żądamy od tutejszej D. K. P. oraz M. K., żeby wszystkie kary, szykany i poszkodowanie nieprawidłowo nakładane na pracowników były natychmiast sprostosowane, usunięte i wynagrodzone a to z tego powodu, ażeby nie dać możności tym pracownikom się żalić do wyższych władz Państwowych.

15. Żądamy od M. K. i tutejszej D. K. P. o natychmiastowe usunięcie z zajętych stanowisk tych referentów, którzy o niektórych pracownikach mylnie informowali Pana Prezesa tutejszej D. K. P. oraz i Ministerstwo Komunikacji.

16. Żądamy od tutejszej D. K. P. i M. K., żeby wszystkich, którzy wchodzą w rachubę o reparacji wagonów, pociągnięto do surowej odpowiedzialności a to za to, że dopuścili do tego stopnia poszkodowania Skarbu Państwa, co wykazano na sądzie okręgowym w Katowicach dnia 16. maja 1928 roku.

17. Żądamy, żeby przy przejęciu do służby kolejowej naprzód uwzględniono Ślązaków, aby zapobiedz tej ilości bezrobotnych, a to w wszystkich rodzajach wolnych miejsc, co dotychczas nie robiono.

18. Żądamy rewokowania ustawy o przymusowem ubezpieczeniu pracowników umysłowych do Zakładu Ubezpieczeń.

19. Żądamy wyjaśnienia w sprawie potrąconych i nadpłaconych wkładek do Zakładu Ubezpieczeń.

P. Rumunowi z „Zachodniej" już „tyrło"

Gdy ktoś z „Zachodniej" lub jej przyjaciół obije lub znieważy przeciwnika politycznego, to wtedy „Zachodnia" czyny takie pochwala.

My zaś potępiamy zawsze tego rodzaju porachunki. W nrze 169 donosi „Zachodnia" pod tytulikiem „Związek Kolorowej Ręki — Rinolard" o jakimś „liście otwartym", jaki otrzymał jej „Naczelny" p. Rumun.

Donosi ciotka „Zachodnia" że ów „list" jest „pełen zwarjowanych wymysłów i klątw pod adresem p. Rumuna i Wojewody Grażyńskiego". U „Zachodniej" żuż ma p. Rumun „Vorzug" przed samym wojewodą. Już go ani Drem nie tytułuje.

Jakoś się sprawdza stare przysłowie na p. Rumunie, że „kto wiatr sieje, burzę zbiera". — P. Rumun nie ogłosił tegóż „listu otwartego". — Widocznie musiały tam być grube kawałki w nim, gdyż inaczej byłby to uczynił już z uwagi na to, żeby się czytelnicy „Zachodniej" dowiedzieli, jakie to „męczarnie", jakie katusze muszą przechodzić redaktorzy z „Zachodniej" w obronie polskości na Górnym Śląsku, ażeby może ktoś sypnął subwencjami w obronie tej tak koniecznie potrzebnej placówki, jaką jest „Zachodnia"!!

P. Rumunowi możemy donieść, że już i powstańcy z Związku Powst. Śląskich „mażą" „swoich". Bo niedawno porządnie „zmłócili" dwa tacy powstańcy w Bielszowicach jednego z „swoich" a mianowicie jednego sztygara z Skarboferme.

Ponoć za zbyt „dobrze" ten „swój" ich traktował. Panie Rumun! — Jak to tam z dyscypliną w Głównej kwaterze Zw. Powst. Śląskiech?!! — Czyż to nie jest horrendum, że takich męczenników dla sprawy polskiej ;?!) biją ich właśni bracia, miast ich szanować i całować po rączkach w uznaniu zasług, że tacy męczennicy przynoszą im światło, kulturę?!

Panie Rumun! — Pan widzi w każdej jednostce u robotników górnośląskich, która po imieniu nazwie dzisiejszą gospodarkę i stosunki, twórcę jaczejek komunistyczno-bolszewickich, a gdy Górnoślązacy domagają się ich słusznych praw, to już zdaniem Pana są to jaczejki separatystyczno - renegackie. Jeżeli zaś Niemcy omawiają swoje bolączki, to już Pan widzi w tem jaczejki niemiecko-berlińskie. Szkoda, że Pana Rumuna nie zrobiono Naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa, wtedy byłoby wszystko w porządku gdyż jego raportów nie możnaby skonfiskować dekretem prasowym!!

A teraz uwaga: W nrze 170 „Zachodniej" „Ostrowidz" pisze o „odpowiedziach redakcji" dla „? ? ? ? Pawłowice Śl." „Łączymy serdeczny uścisk dłoni" jakiemuś „białemu krukowi" w szeregach, które on (tzn. ów „? ? ? ?" „biały kruk") reprezentuje to nadzwyczaj cenna i miła znajomość".

Będzie to (ów „biały kruk") jakiś zakapturzony sanator, który się podszywa pod przeróżne świecidełka, wysłuchuje, podsłuchuje, prowokuje i denuncjuje łatwowiernych w Pawłowicach Śl.

„Ostrowidz" razem z Rumunem sami tego nie potrafią wyzyskać, a nie mając innych, posługują się tego „cennemi białemi krukami".

Takich „białych kruków" chodzi po Katowicach dużo, trzeba tylko na nich uważać, a szczególnie znajduje się ich na dworcu w poczekalniach, tam przy „czarnej" siedzą zakurzeni, nie omyci, węszą, rozglądając się na wszystkie strony.

Gdy coś podsłyszą, zrobią z igły widły i już ma „Zachodnia" sensację, już wtedy wykrycie takiej lub owakiej jaczejki. — Za dnia białego śpią aż do południa tacy „biali krukowie", a gdy się przyćmi, to wtedy idą na żer wtedy mają teren do popisów, znajdą właściwy teren obserwacyjny.

Tak się postępuje. — A więc uwaga Górnoślązacy: Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami.

Cóż na to Wysokie Kuratorjum Rzeźni miejskiej w Katowicach

Badacze mięsa w tutejszej rzeźni miejskiej starają się już od dosyć długiego czasu o pewną podwyżkę. Chodzili, błagali, prosili, pisali, ale wszystko nic.

Weźmijmy porównanie: W Bytomiu na niemieckiej części Górnego Śląska płacą od jednej sztuki zbadania 95 fenigów, co daje przynajmniej 1,90 zł., w Król. Hucie, a więc na polskim Górnym Śląsku płacą 0,45 zł. od sztuki, ale w Katowicach w centrali Województwa Śląskiego płacą tylko 0,35 złotych. Pan Dyrektor Sobota oświadczył żeby sobie ci badacze mięsa z powodu ich małego zarobku poszukali ubocznego zajęcia. Może by tak p. Dr. Sobota podał, gdzie by mogli ci ludzie iść o uboczne zajęcie. Przeciętnie zarabiają ci badacze w Katowicach do 225 złotych bez potrąceń. Ustawa mówi, że badacz taki za jeden dzień może zbadać tylko najwyżej 45 sztuk, gdyż z powodu przemęczenia mógłby uchybić w jakikolwiek bądź sposób badaniu. Ponoć tam ktoś oświadczył, że: „Sollen doch die Fleischbeschauer auf Polen schimpfen!"

Zapytujemy się niniejszem, cóż na to powie Kuratorjum Rzeźni miejskiej no i wysoka Komisaryczna Rada miejska, w której przecież zasiada również pan poseł z N. P. R. i p. senator ze Sanacji Moralnej Grajek. Przecież, o ile Król. Huta płaci 0,45 zł. już od przeszło roku, to Katowice powinne też to przynajmniej płacić.

A teraz się zapytujemy, co się tam z tą starą cegłą stało w Rzeźni miejskiej, gdzie tam te chlewy obalili, starą cegłę wywieźli a nową przywożą. Widocznie sądzą, że to była niemiecka cegła, a my potrzebujemy polskiej cegły, gdyż ta niemiecka mogła by zaszkodzić tym świniom, bo ta jest niemczyzną przesiąknięta.

A może się tak zainteresuje i p. Burmistrz Szkudlarz tą sprawą albo gdy obejmie urzędowanie z dniem 1. lipca Pan Prezydent Kocur. Leży to bowiem w interesie dobra nietylko miasta, ale przedewszystkiem w interesie tych pracowników, którzy przecież też powinni żyć jako ludzie, gdyż co komu, to komu.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Rok 8 Nr. 28

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Fein blamiert

Vor dem Internationalen Schiedsgerichtshof im Haag wird seit einigen Tagen der Streit um die Anerkennung der unrechtmässigen Besitzergreifung der Chorzower Stickstoffwerke durch Polen geführt.

Es geht um eine Schadenersatzleistung, die Polen an die Stickstoffwerke, d. h. an die Gesellschaft zahlen soll. Diese Schadenersatzleistung wird auf 77 000 000 Goldmark berechnet, die Polen zahlen soll.

Von Deutschland wird die grosse Kanone im Recht und speziell im internationalen Recht Professor Dr. Kaufmann aufgestellt. Polen vertritt ein gewisser Sobolewski. Ist das nicht etwa der Dr. Cyrus Sobolewski, der die wunderbare Sammlung von Kantyczkes und Kolenden herausgegeben hat, die das öffentliche Licht nicht erblickt haben?

Als Richter von polnischer Seite im Haag fungiert Professor Ehrlich aus Lwów.

Und nun höret und staunet, was Sobolewski erklärt hat:

„Allerdings sei in jener Entschädigung (es handelt sich um die frühere Entschädigung nr. 7 des Internationalen Gerichtshofes vom 26. Mai 1926) festgestellt worden und mit dieser Feststellung habe sich die polnische Regierung auch abgefunden — dass Polen durch die Besitzergreifung der Chorzówfabrik die Bestimmungen der Genfer Konvention verletzt habe".

Merkwürdiger Weise schweigt über die ganze Verhandlung die „Polska Zachodnia". Sie rührt sich nicht. Aber um so rührender ist es, dass der polnische Staatsvertreter Sobolewski diesem internationalen Gerichtshof im Haag zugibt und zugegeben hat, dass Polen durch die Besitzergreifung der Chorzowfabrik die Bestimmungen der Genfer Konvention verletzt habe. Und nun sagt derselbe p. Sobolewski weiter: „Aber hieraus ergebe sich noch nicht, dass die oberschlesischen Stickstoffwerke durch diese polnische Handlungsweise geschädigt worden sei." Also ein ähnlicher Trugschluss, was schon vielmals vorgekommen ist bei dem Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen, wo p. Łebiński erklärt hat, dass die Likörfabrikanten und Beamten vom polnischen Staat in bezug auf den Art. 4 § 2 Abs. 3 der Genfer Konvention geschädigt worden sei, dass aber dadurch der polnische Staat nicht verpflichtet ist, ihnen die Entschädigung hierfür zu zahlen.

Eine feine Logik panowie Sobolewski und Łebiński. Wenn diese Herren schon zugeben, dass Polen die Genfer Konvention verletzt hat, dann ist es folgerechtlich, dass auf Grund dieser Verletzung die Entschädigung gezahlt werden muss. Wir wollen nicht vorgreifen dem Urteil im Haag. Aber eins ist sicher, dass die Sache im Haag für Polen nicht günstig steht. Vielleicht bemüht sich nach dem Haag Pan Łebiński, denn der würde dort den Richtern das Blaue vom Himmel herunter aufleiern. Eins ist sicher, und das ist dass wir wiederum 77 000 000 Goldmark werden zahlen müssen. Also eine neue Anleihe, denn so viel Geld haben wir doch nicht, um bei der Aufrechterhaltung des Gleichgewichts im polnischen Budget diese Summe an Deutschland zahlen zu können.

Wir haben vor ungefähr 2 Jahren geschrieben:

„Wenn ihr im Unrecht waret, wozu habet ihr Chorzów, d. h. die Chorzower Stickstoffwerke annektiert, waret ihr aber im Recht, wozu habet ihr den Prozess im Haag verloren. — Habet ihr die Chorzower Stichstoffwerke zu unrecht annektiert, wozu habet ihr euch prozessiert. Und habet ihr bei der Annektierung Recht gehabt, und den Prozess geführt, weshalb habet ihr den Prozess verloren?" Man wollte uns damals tot schreien, was aber nicht gelungen ist, denn wir haben Gott sei Dank immer die notwendigen Beweise hierfür.

Die Klage der Likörfabrikanten vor dem Abschluß

Der Beschluss des Schiedsgerichts.

Schiedsgericht für Oberschlesien
Beuthen OS.
Guttenbergstrasse Nr. 12.
C. 14/27.
52.

Beschluss.

In den Prozessachen Bobrzyk u. Genossen gegen den Polnischen Staat

wegen Schadenersatzes

hat das Schiedsgericht für Oberschlesien in der Sitzung vom 15. Juni 1928 beschlossen:

I. der Beklagte wird angefordert, binnen 2 Wochen folgende Urkunden vorzulegen:

1. die durch Beamte des Finanzkontrollamtes den Klägern im Dezember 1924 vorgelegten Schreiben über die Höhe der von den Klägern für das Jahr 1925 im Voraus zu zahlenden Akzisenpatentgebühren nebst etwaigen Kommunalzuschlägen — in Urschrift.

2. Die Beschlüsse der Gemeinden Chropaczów, Kattowitz, Królewska Huta, Myslowitz, Wielkie Hajduki, Siemianowice über die zu den staatlichen Akzisenpatentgebühren für das Jahr 1925 zu erhebenden Kommunalzuschläge — in beglaubigten Abschriften.

3. Die Beschlüsse, durch die die Aufsichtsbehörde die Erhebung dieser Zuschläge der Gemeinden genehmigt hat — in beglaubigten Abschriften.

4. Die Gewerbebetriebsanmeldungen der Kläger, die vor dem Wechsel der Staatshoheit erfolgt sind — in Urschrift.

5. Den Erlass des polnischen Finanzministeriums vom 5. Februar 1925 über die Rückzahlung der irrtümlich zu hoch bemessenen Kommunalzuschläge.

II. Der Kläger Ganschinietz wird aufgefordert, binnen 2 Wochen Beweis für die Behauptung anzubieten, dass von ihm als Akzisenpatentgebühr nebst Kommunalzuschlägen für das Jahr 1925 der Betrag von 22 500 Złoty gefordert worden ist, sowie dass ihm am 4. März 1925 in der Zolldirektion in Myslowitz auf sein Anerbieten, die Gebühr von 7500 Złoty nebst 240 Złoty Zuschlag Zwecks Fortführung der Fabrikation zu zahlen, erklärt wurde, dass dies nicht möglich sei, was einmal geschlossen sei, werde nicht mehr aufgemacht, selbst die Eröffnung eines Betriebes an einem neuen Orte würde nicht mehr gestattet werden.

Das Schiedsgericht für Oberschlesien
gez.: Kaeckenbeck — Schneider — Kałużniacki.
Ausgefertigt:
Beuthen OS., den 23. Juni 1928.
Der Generalsekretär.
gez.: Dr. Otto Drafl.

Vielleicht wird sich der ganz schlaue Łebiński jetzt endlich zum Vergleich bequemen, denn zahlen wird der poln. Staat auf jeden Fall. — Wenn man noch für die Chorzower Stickstoffwerke wird 77 000 000 Goldmark zahlen müssen, dann muss der Onkel Yankes aus Amerika wieder helfen.

Ein Doktor muß es sein!(?)

Bekanntlich gehts bei uns ohne Doktoren nicht. Der Mensch fängt bei uns erst Mensch zu sein, wenn er ein Dr.-Titel hat. Luther hat einmal geäussert: „Die mit Doktortiteln ausstaffierte Esel". Natürlich wollen wir dies um Gottes Willen ja nicht von unseren Doktoren behaupten.

Unseres in den Ruhestand versetztes Stadtoberhaupt, hatte auch einen Doktortitel, aber einen Dr.-Titel auf Grund einer Dr.-Arbeit erworben.

Nun wurde Pan Kocur ebenfalls zum Stadtoberhaupt gewählt, wenn auch nicht von einer gesetzmässig gewählten Rada Miejska, sondern lediglich von einer designierten sog. Komisaryczna Rada Miejska. Und nun soll Kocur auch Dr. werden. Denn, wie wir hören, wird pan Adam Kocur am zukünftigen Freitag zum Doktor promovieren. Wir wissen noch nicht, ob dies in Kraków stattfinden wird. Sollte es dort stattfinden, dann erinnern wir unsere verehrten Leser, daran, dass man in Kraków nach einem Staatsexamen z. B. in der medizinischen Fakultät den Dr.-Titel bis noch jetzt ohne eine spezielle Dr.-Arbeit erreichen kann. Wir wissen nicht, ob dies bei der juristischen Fakultät dasselbe ist.

Gespannt sind wir aber doch, auf Grund einer welchen Dr.-Arbeit pan Adam Kocur als bereits gewähltes Stadtoberhaupt in Katowice den Dr.-Titel erreichen wird.

Sollte Pan Adam Kocur eine rühmliche Arbeit schreiben resp. geschrieben haben, dann freuen wir uns darüber und wünschen ihm zu seiner Promotion viel Glück.

Aber wir wünschen es nicht, dass er so ein Dr. sein wird, wie Dr. Dankiewicz bei der D. K. P. Katowice, der nach unserem Artikel vor ungefähr 3 Jahren sein Dr. hat verkleben lassen müssen, d. h. er war eben kein richtiger Doktor.

Wenn man sie braucht, dann sind sie gut!?

Vor ungefähr einem Jahre wurde die grosse Kathedrale der russisch-katholischen Kirche (Cerkiew prawosławnych) in Warszawa auseinandergenommen. Man musste die Fundamente sprengen, wozu man geeignete Fachleute bedurfte. Man hat hierfür oberschlesische Bergleute aus Górne Laziska, Kreis Rybnik, beordert, welche diesbezüglich auch sehr gut die Sprengung vollbrachten.

Nun braucht man in Warszawa einen Organisator des Schornsteinfegerwesens, da die dortigen Schornsteinfeger nicht organisiert sind. Man wandte sich von Warszawa aus nach Katowice, um einen tüchtigen Organisator zu bekommen. Also man sieht wieder, dass Oberschlesier sehr gut in Polen gebraucht werden. Haben sie ihre Pflicht getan, dann können sie gehen, nach dem Grundsatz: Der Mohr hat seine Pflicht getan, der Mohr kann gehen."

Das möchte ihnen passen!

Unsere Haus- und Grundbesitzer haben bereits ihre hunderprozentige Vorkriegsmiete erreicht. Das genügt ihnen aber noch nicht. Sie verlangen noch etwas mehr. Und in Warszawa haben sie einen Zjazd gehabt, wo sie verlangten, dass die Steuern für die Haus- und Grundbesitzer die Mieter zahlen sollen. Wenn das wirklich der Fall sein sollte, dann werden vielleicht diese Leutchen noch verlangen, dass die Mieter auch noch die Renovation aussen und im Innern des Hauses bezahlen. Wir sind gespannt, welcher Klub im Sejm die oben erwähnte Forderung der Haus- und Grundbesitzer unterstützen wird. Die Wähler sollten sich dies merken.

Riesenarbeit und Sklavenlohn!

In Imielin beutet die dortigen Steinbrüche eine Firma aus, die „Dolomity Śląskie" w „Imielinie" heisst. Diese Firma soll die Steine für die zukünftige Kathedrale besorgen. Sie versteht es meisterhaft die dortigen Arbeitslosen so auszubeuten, dass wir nicht umhin können diese Methoden an den Pranger zu stellen.

So zahlt diese Firma pro Stunde 29 Groschen, also für 40 Stunden 11,60 Złoty. Der dortige Buchhalter muss, — nebenbei gesagt — sehr gut Rechnen können, denn er hat berechnet, dass 40 mal 29 Groschen gleich 11,88 Złoty gibt. Davon gehen 93 Groschen Abzüge ab, so dass der betreffende 10,95 Zł. für 40 Stunden Arbeit erhalten hat. Wir können noch Fälle, wo dieselbe Firma junge Mädchen beschäftigt über 16 Iahre und denen 8 Groschen pro Stunde zahlt. Vielleicht sieht sich dies Mal der Herr Gewerbe inspektor an. Denn zu Sklaven sind wir noch nicht gekommen, wenn man Riesenarbeit verlangt. Eine derartige Ausbeutung muss demnach an den Pranger gestellt werden, und wir hoffen, dass sich massgebende Stellen mit dieser Angelegenheit befassen werden.

Was sagt die Firma Schwärtzel dazu?

Wie bekannt, existiert eine gut bekannte Firma Schwärtzel in Katowice, die for das Bäckereigewerbe da ist. Dort aber sitzt ein gewisser Floriński, der so „anständig" zu einem hiesigen Kaufmann im Bäckergewerbe gewesen ist, dass er (Floriński) den betreffenden derartig angeschnautzt hat, als ob der Betreffende ein grüner Junge wäre.

Vielleicht interessiert sich diese Firma um den betr. Floriński und belehrt ihn eines Besseren.

Satire!

Ilia Ehrenburg, einer der begabtesten russischen (nicht bolschewistischen) Schriftsteller schrieb laut dem Tygodnik des Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, dass man (bei uns) in Polen sehr wohl alte russische ehrwürdige Denkmäler vernichtet hat (z. B. die russische Kathedrale in Warszawa und in Kalisz), jedoch hat man nicht in Polen die Vernichtung des ehem. russ. Strafgesetzbuches bewirken können.

Gewiss hat Ehrenburg nicht Unrecht, zumal man dies nicht nur getan, sondern, wie sich die hypernationalistische Presse „Gazeta Warszawska Poranna" darüber beschwert, dass in der Ukraine altertümliche Denkmäler wie Kirchen und Klöstern von den Sowjets zerstört werden. — Also Tableau! — Endlich hat man eingesehen, was nationalistischer Chauvinismus getan. — Dort (in der Ukraine) brandmarkt man es, wenn Kunst zerstört wird. Hier wird alles verpöhnt, wenn etwas vom Alten zurückbleibt. Dort ist es eine Schändung, wenn die Sowjetskirchen und Klöster zerstören, die von den früheren Behörden aufgebaut und gewahrt worden sind.

Dasselbe bei uns:

In Bydgoszcz (Bromberg) musste der frühere Bismarckturm (obwohl er seit Polens Auferstehung „Wieża Wolności" geheissen) in die Luft gesprengt werden, weil diesen Turm die „verfluchten" Deutschen haben erbauen lassen. — Und nun: In Katowice gibt es einen Pomnik Powstańców am Plac Wolności. Kein Pomnik, denn dort stand etwas anderes, das vernichtet worden ist. Am Sockel liegt eine Tafel, aber der **Sockel ist aus deutschem Stein und deutschem Mörtel! Eine Schande für unsere Powstańces, die dies noch weiter zulassen, dass auf polnischer Erde deutsche Steine und noch zu Ehren polnischer Powstańces da sind!!!?**

Auch der frühere Bismarckturm (heute **wieża Kościuszki**) müsste abgebrochen werden, denn auch diese Steine sind zu **deutschen** Zeiten errichtet worden. — Also weg mit ihnen, wie mit denen in Bydgoszcz. — Der Z. O. K. Z. muss schleunigst ans Werk gehen, damit dies nicht verloren geht.

Pan Rumun aus der „Zachodnia" darf dies nicht vergessen, denn es liegt doch in seinem Interesse, dass Oberschlesien möglichst bald nach der „Zachodnia" Methode polonisiert werden wird, nicht nach Korfantys Aussprüchen, sondern nach den „swoi". — Also weg mit den deutschen Ziegeln, weg mit den deutschen Steinen, die noch in Polnisch-Oberschlesien sind, all dies muss raus, denn polnische Ziegeln, polnische Steine müssen hinein, auf dass Polen weiter gelangt, denn, solange in Oberschlesien dies nicht gelingt, werden hier lauter „Germanes", „Renegaten" und „Separatisten" sein, alles von den **deutschen** Ziegeln und von früherem **deutschen** Gestein. — Alles deswegen. — Und nun, Panie Rumun, was sagen Sie dazu? — Vielleicht eine Liebesgabe für uns. Die „Wieża Kościuszki" muss runter, denn Kościuszko würde böse sein, wenn er dies im Himmel erblicken würde, dass auf **deutschem** Gestein seine Büste stehe.

Już ich znowu wykiwali!

Na Górnym Śląsku istnieją przeróżne związki kolejarzy jak Z. Z. P., P. Z. K., Z. D. K., Z. Z. M., Z. U. K. itp. Pozatem istnieją jeszcze przeróżne stowarzyszenia tych z maturami itp. Wszystkie te związki i związeczki mają swoje Główne Zarządy w Warszawie, które się za pieniądze naszych kolejarzy tuczą i budują gmachy na terenie Warszawy.

Tak np. mamy 900 kolejarzy zorganizowanych na terenie D. K. P. Katowice w Z. Z. M. Każdy członek musi płacić po 7 złotych miesięcznie, czyli za miesiąc idzie do kasy Z. Z. M. „tylko" 6300 złotych. Z tego idzie $^6/_7$ do Głównego Zarządu do Warszawy czyli miesięcznie 5600 złotych, reszta 700 złotych pozostanie na wydatki utrzymanie biura Zarządu Okręgowego.

To samo czynią inne Związki, chociaż tam potrącają trochę mniej jak w Z. Z. M. Ale te same procenta idą również do Warszawy. A Warszawa gospodaruje niemi.

Podnosiliśmy niejeden raz, że, gdyby nasi kolejarze utworzyli jeden związek, a w tym związku przeróżne sekcje jak np. maszynistów, konduktorów, kierowników pociągów itp., wtedy byłby ten obóz silniejszy a pieniądze zostałyby na Górnym Śląsku. Za te pieniądze mogliby kolejarze kupić albo sanatorjum albo jakiś majątek, z którego czysty zysk szedłszy na dobro naszych kolejarzy.

Tak się tuczy temi pieniędzmi Warszawa, a korzyści z Związków tych nasi kolejarzy nieomal nie mają żadnych.

Że tego nie mają, winę ponoszą ci kierownicy tych zarządów okręgowych, którzy obawiają się o swoje — ja.

W Warszawie nie mają nasi kolejarze żadnych aktywnych zastępców w tych Głównych Zarządach.

To też te Główny Zarządy nie mają najmniejszego interesu, w tem, żeby się zająć sprawami jak np. zagwarantowanemi prawami naszych kolejarzy itp. Widzieliśmy to przy emerytowaniu naszych kolejarzy. Obecnie nowy dowód: Odbył się przy trzy dni Walny Zjazd Delegatów Zaw. Zw. Drużyn Konduktorskich Rzpltej Polski w Katowicach. Radzono, mówiono, no i wybrano Główny Zarząd, do którego wyszło:

1 z Poznania.
2 z Warszawy.
1 z Lwowa.
1 z Krakowa.
1 z Stnisławowa.

A z Górnego Śląska żaden. Tak się robi. Górnoślązaku, pozwolisz sobie jeszcze dłużej dać po nosie jeździć. Do Komisji rewizyjnej nie wybrano znowu ani jednego Górnoślązaka. Tak Tobą pomiatają, a Ty jesteś cicho, siedzisz, płacisz, a „grozisz" palcem w bucie, który Cię ciśnie. — I potem się to nazywa pomocą dla Ciebie! — A teraz Szan. P. Z. K., dla czego to obecny senator z Głównego Urzędu P. Z. K. p. Lempke (**już emeryt kolejowy, chociaż dopiero liczy niecałe 40 lat (nie służby, lecz życia)**, tak ładnie „bronił" naszych kolejarzy, że nazwał, według „Kolejarza" (organu Z. Z. P.), że kolejarze górnośląscy, to głupcy i pijacy. A ten sam Lempke, Prezes Główny Z. U. K., uważał za stosowne, nie być na głosowaniu przeciwko okólnikowi Rządu z dnia 9. grudnia 1926 roku o religijnem wychowaniu młodzieży itp. Trzeba wiedzieć, że Związek Drużyn Konduktorskich stawił do M. K. Warszawa wniosek, że **każdy konduktor musi mieć 4 klasy** szkoły średniej. Również w Gł. Zarządzie Z. D. K. oświadczono, **że konduktorzy górnośląscy nie znają taryfy**, gdyż warszawskich konduktorów obowiązują dwie taryfy, a mianowicie jedna wewnętrzna, druga zagraniczna.

Na to mamy odpowiedź że nasi kolejarze (konduktorzy) górnośląscy muszą znać **nietylko dwie, lecz cztery taryfy**. O tem powinien Gł. Zarząd Z. D. K. pamiętać. Co zaś do innych związków to:

1. **Z. Z. P.** pobiera 6 punktów na mnożną 43, ale za to otrzymują członkowie wsparcie na wypadek choroby i ich rodziny.
2. **Z. U. K. pobiera 3 złote, z czego ½ idzie do Warszawy.**
3. **Z. D. K.** pobiera 4 złote, z czego ½ idzie do Warszawy
4. **P. Z. K.** pobiera 3 złote, z czego ½ idzie do Warszawy.
5. **Z. Z. K.** pobiera tak, jak Z. Z. K., ale bez prawa jak u **Z. Z. P.**

Teraz sądźcie, Panowie Kolejarze!

Co na to pp. Konduktorzy i inni?